

# Mrozewicz, Leszek

---

"Corpus Cultus Equitis Thracii, 1",  
Zlatozara Gocéva, Manfred Oppermann,  
publiées par M. J. Vermassern, Leinden  
1979 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 74/2, 371-373

---

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Złotozara Gocéva, Manfred Oppermann, *Corpus Cultus Equitis Thracii I: Monumenta Orae Ponti Euxini Bulgariae, Etudes préliminaires aux Religions Orientales dans l'Empire Romain, publiées par M. J. Vermasseren*, 74, E. J. Brill, Leiden 1979, s. XI, 122.

W wielce zasłużonej serii wydawniczej, poświęconej religiom wschodnim w Imperium Rzymskim ukazał się pierwszy tom korpusu zabytków Jeźdźca Trackiego (Herosa), pióra Złotozary Goczewej (Bułgaria) i Manfreda Oppermanna (NRD). Tom ten, obejmujący materiał z wybrzeża bułgarskiego, stanowi zarazem pierwszą część poświęconą terenom Bułgarii, gdzie kult tego bóstwa poświadczony jest najintensywniej, a która obejmie trzy pierwsze tomy korpusu. Tom czwarty, który ukazał się równolegle, rejestruje zabytki z Rumunii<sup>1</sup>. Tomy V i VI mają zawierać materiał z obszaru dzisiejszej Jugosławii i Grecji.

Tak pomyślana edycja zabytków Jeźdźca Trackiego będzie pierwszym pełnym ich zbiorem. Podstawowa dotąd praca zasłużonego bułgarskiego uczonego Gawriła Kacarowa „Die Denkmäler des thrakischen Reitergottes in Bulgarien”, wydana w Budapeszcie w 1938 r., mimo swej aktualności i niewątpliwej wartości, obejmuje materiał tylko z terenów Bułgarii. Od jej powstania przybyło sporo nowych źródeł, zmieniły się też zapatrywania na wiele aspektów kultu Jeźdźca Trackiego. Nie ulega więc wątpliwości, że edycja korpusu, którego pierwszy tom poniżej omawiam, jest bezwzględnie potrzebna.

Goczewa i Oppermann poświęcając pierwszy tom wybrzeżu czarnomorskiemu przyjęli geograficzne kryterium podziału, co jest chyba słuszne przy mnogości materiału z Bułgarii. Kierowali się tutaj metodą przyjętą przez G. Michajłowa w jego fundamentalnym opracowaniu „Inscriptiones Graecae in Bulgaria repertae”; wybierając za punkt odniesienia jeden z większych ośrodków antycznych zarejestrowali zabytki z tego ośrodka i okolicy. Różni ich od Michajłowa tylko to, że gdy ten ostatni starał się prezentować greckie inskrypcje zgodnie z antycznym podziałem na terytoria miejskie, to Goczewa i Oppermann kierowali się jedynie względami geograficznymi (por. „Wstęp”, s. IX/X). Omawiając zaś poszczególne zabytki posuwają się autorzy od północy, poczynając od Septemvriji, a kończąc na Agathopolis (obecnie Ahtopol). Głównymi natomiast ośrodkami koncentrującymi ich uwagę są Odessos (Warna), Mesambria (Nesebar) i Apollonia (Sozopol). Wszystkie zabytki zestawione zostały w odpowiednim katalogu stanowiącym zasadniczą część pracy (s. 8—113). Poprzedza go „Wstęp” (s. IX—XI), wybór literatury, (s. XIII—XV) oraz wprowadzenie pióra I. Venedikova pt. „Jeździec Tracki” (s. 1—6); po katalogu znajdują się indeksy oraz fotografie (niezwykle staranne) większości zabytków.

Katalog skonstruowany jest według porządku geograficznego. Dlatego też w jego ramach przy niektórych miejscowościach znajdują się informacje na temat historii odkryć, bądź — jeśli uzasadnia to materiał archeologiczny — dane dotyczące ewentualnej świątyni lub miejsca kultowego. Za bardzo cenne należy uznać przytoczenie wszystkich nowożytnych nazw danej miejscowości bowiem w Bułgarii kilkakrotnie dokonano zmian toponomastycznych.

<sup>1</sup> N. Hampartumian, *Corpus Cultus Equitis Thracii, IV; Moesia (Romanian Section) and Dacia*, Leiden 1979 — *non vidi*; por. recenzje: Z. Goczewa, „Archeologija” t. XXIII, 1981, nr 3, s. 64—66 i D. M. Pippidi, „SCIVA” t. XXXIII, 1982, nr 1, s. 151—152.

Kolejno następuje opis zabytku z punktu widzenia jego stanu zachowania, charakteru surowca (wapień, piaskowiec, marmur, brąz etc.), wskazanie muzeum, w którym jest on przechowywany wraz z podaniem numeru inwentarza i wreszcie wymiary. Po tych formalnych danych autorzy przedstawiają literaturę a następnie opis ikonograficzny. Polega on na przypisaniu formy przedstawienia Jeźdźca Trackiego do określonego typu, a dalej szczegółowej analizie plastycznej. Typologia oparta jest na systemie wypracowanym jeszcze przez G. Kacarowa, tj. na wyodrębnieniu następujących przedstawień: A. Jeździec zwrócony w prawą stronę, kroczący spokojnie lub stojący; B. Jeździec galopujący w prawą stronę i przeważnie wymachujący oszczepem; C. galopujący Heros z podniesioną w rękę upolowaną zwierzyną, cofnięty do tyłu. Wyodrębnione przez Kacarowa podtypy autorzy odznaczają, jako nie obejmujące, mimo swej szczególności, wszystkich wariantów scenicznych przedstawień. Goczewa i Oppermann zapowiadają zresztą (s. XI), że kwestie typologiczne omówione będą szczegółowo w tomie zamykającym korpus. Podkreślić warto, że wśród zestawionych zabytków zdecydowanie przeważa typ A i B; tylko w kilku przypadkach mamy do czynienia z typem C (np. nr 65, 139, 144).

Jeżeli zabytek zaopatrzonej jest w inskrypcję, to po rozważaniach typologiczno-ikonograficznych następuje publikacja napisu (za Michailowem) i wreszcie datowanie. To ostatnie dokładnością swą sięga do połowy lub ćwiartki stulecia: zdecydowana większość zabytków pochodzi z I—III wieku n.e., a tylko nieliczne egzemplarze datowane są na okres wcześniejszy (np. nr 29: hellenistyczny, nr 50 i 51: późnohellenistyczny-wczesnorzymski). Autorzy nie precyzują dokładnie kryteriów datowania, odkładając ten problem do momentu opublikowania całego materiału. Niemniej stwierdzić trzeba, że gdyby ewentualne przesłanki rozstrzygnięć chronologicznych podane były przy każdym zabytku, to znacznie korzystniej wpłynęłyby to na czytelność korpusu.

Poza jedną inskrypcją łacińską (nr 162), wszystkie pozostałe wykonane zostały w języku greckim. Jest to oczywiście związane z terenami, na których te zabytki odkryto, tj. z miastami greckimi i ich sąsiedztwem, o wielowiekowej tradycji kultury greckiej. Skądinąd w okresie pryncypatu greka nabrała cech — szczególnie we wschodniej części Imperium — języka liturgicznego. Być może w tym należy szukać wytłumaczenia, że akurat ta jedyna inskrypcja łacińska wyryta została na płycie nagrobnej, ale wniosek taki może być przedwczesny wobec istnienia wielu płyt nagrobnych z przedstawieniem Herosa zaopatrzonych w napis grecki. Niemniej zbieżny jest on z obserwacjami Hampartumiana w odniesieniu do Rumunii (Dacia i Scythia Minor), który stwierdził jako prawidłowość stosowanie łaciny w inskrypcjach nagrobnych, a greki w wotywnych<sup>2</sup>. Autorzy omawianej pracy nie wyciągają na razie tego typu wniosków. Być może, że w materiale z całej Bułgarii prawidłowość ta stanie się bardziej czytelna, tym bardziej, że obecny katalog zawiera tylko 173 zabytki.

Generalnie przy każdym zabytku czytelnik znajdzie maksimum potrzebnych informacji, a sam korpus stanie się bez wątpienia podstawowym narzędziem pracy nie tylko religioznawcy, ale i każdego uczonego zajmującego się antyczną przeszłością ziem bułgarskich. Goczewa i Oppermann przedstawili się przy okazji pierwszego tomu jako specjaliści doskonale przygotowani do tej trudnej i ambitnej edycji, wykazując pełną kompetencję w zakresie archeologii, epigrafiki, historii sztuki, religioznawstwa etc.

Oceniając koncepcję całego korpusu warto ustosunkować się do wprowadzenia pt. „Jeździec Tracki” autorstwa Iwana Wenedikowa. Biorąc pod uwagę naukowy charakter omawianej pracy uznać wypada, iż szkic ten jest zbyt ogólny,

<sup>2</sup> Por. recenzję Z. Goczewej<sup>1</sup>, „Arheologija” t. XXLLL, 1981, nr 3, s. 65.

czy wręcz zbyt popularny. Chciałoby się widzieć w tym miejscu bardzo kompetentny i jednak o wiele obszerniejszy zarys kultu tego bóstwa, jak i ewolucji współczesnych poglądów. Artykuł Kacarowa w tomie VI A RE stracił już nieco na swej aktualności. Szkic przedstawiony przez Wenedikowa, znanego przecież specjalistę, nie spełnia zadania jakie należało przed nim postawić.

Zastrzeżenia budzi też skomponowanie korpusu według współczesnych granic państwowych, z pominięciem rzymskiego podziału administracyjnego na prowincje. Biorąc do ręki tomy odnoszące się np. do Bułgarii, znajdziemy się w granicach rzymskiej Tracji, Macedonii, Mezji Górnej i Mezji Dolnej — nie obejmując żadnej z nich w całości. Może doprowadzić to czasami do mylnych wniosków generalizujących, a ponadto pociąga za sobą ryzyko niewłaściwego „zakwalifikowania” jakiegoś zabytku do takiego czy innego tomu (w szczególności w odniesieniu do tzw. wędrujących kamieni). Zauważalne jest to już w przypadku tomów wydanych, tj. I i IV. W cytowanej wyżej recenzji z pracy Hampartumiana Z. Goczewa wskazuje na niesłuszne włączenie przez rumuńskiego badacza „zabytków z terenów Bułgarii, które znajdują się w muzeum Rumunii. Będą one wydane w tomach dotyczących Bułgarii i tam jest ich miejsce” (podkr. — L. M.).

Uwagi powyższe, mające głównie charakter techniczny, nie umniejszają w niczym wartości tego ważnego i oczekiwanego przez zainteresowanych dzieła. Sądzę, że w postaci „Corpus Cultus Equitis Thracii” zyskujemy pracę nader cenną, która urośnie do rangi podstawowej dla najbliższych pokoleń. Tom pierwszy daje wszelkie podstawy by wierzyć, że tak będzie rzeczywiście i z całą pewnością przynosi on chlubę obojgu autorom.

Leszek Mrozewicz

Tomasz Jasiński, *Przedmieścia średniowiecznego Torunia i Chełmna*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, seria „Historia” nr 97, Wydawnictwo Naukowe UAM w Poznaniu, Poznań 1982, s. 148, 16 map.

Historycy badali dotąd miasta średniowieczne w obrębie ich obwarowań lub — gdy takowych nie było — w granicach wyznaczonych przez lokację. Chociaż trudno powiedzieć, by dzieje średniowiecznych miast w takim zasięgu terytorialnym zostały już w pełni poznane, przyszła teraz pora na badania ich przedmieść, zwłaszcza gdy stało się jasne, że nowoczesne badania nad historią miast są niemożliwe bez uwzględnienia zarówno ich wiejskiego zaplecza, jak i otaczających je przedmieść. W nauce polskiej historią przedmieść prawie się nie zajmowano (opracowania poświęcone jurydykom, też zresztą niezbyt liczne i nie wyczerpujące zagadnienia, należy potraktować odrębnie jako dotyczące innego jednak zarówno pod względem prawnym jak i społecznym problemu), dopiero niedawno podniósł znaczenie tej tematyki Henryk Samsonowicz. Książka Tomasza Jasińskiego o przedmieściach średniowiecznego Chełmna i Torunia jest więc pracą pionierską tym bardziej, że pionierska — bo niezbyt często stosowana w naszej historiografii — jest również zastosowana przez tego badacza metoda analizy socjotopograficznej przedmieść Torunia i Chełmna. Książka oparta jest na obfitej dokumentacji źródłowej i wnikliwej analizie materiału. Szkoda że wydana w niewielkim nakładzie, techniką „małej poligrafii” i na papierze niskiej jakości, będzie miała niewielką trwałość i wąski krąg oddziaływania.

Wybór przedmieść Torunia i Chełmna jako tematu badań był trafny nie tylko ze względu na istniejącą dobrą podstawę źródłową, ale także z uwagi na znaczenie tych ośrodków miejskich w życiu gospodarczym oraz kształtowaniu